

Tubas Składowski, Wdech (feat. Hubert Tas)

ludzi mówią na mnie domek
skądinąd znany jako człowiek
który ma zrosnięte brwi
i głęboko wierzy, że dzięki nim
uniknie bakterii
co wdzierają się kanałem bezpośrednim wprost do oczu
i szybko umykają w kierunku arterii do serca
do mózgu
jak nietoperze o świcie
w popłochu szukające schronienia
jak mordercy w amoku tuż po
a jeszcze przed świadomością popełniania czynu nieponaprawiania
no i nie do wybaczenia

nie, nie, nie
nie, nie, nie

informacja szuka nas
pranie mózgu
brudny hajs
matki, wózki marki bmw
mają sztuczne piersi
mleko w proszku dają
dla mnie to jak sztuczny miód
ule umierają
fruń pszczoło
dopóki ostatni kwiat polny ma jeszcze kolor
lec, dopóki jeszcze cieszysz się
że smugę na niebie zostawił samolot
o kojarzysz to z podróżą
przyjemnością dużą
burza, plaża
chwilą szaloną
a nie z nalotem dywanowym Putina
i jego Armią Czerwoną
jestem sam
a wokół nie ten tłum co w imię Boga krzyczy:
że zginie każdy wróg
Europa już nie radzi
Europa pęka w szwach
skończy się tak, że faszyci znów dojdą do władzy
a widzę jak Obama patrzy na mapę
zaznacza markerem krainy którym trzeba pomóc
po przez przypadkowy ostrzał szpitali i ulic
mówi: pokażemy wam jak Stany pielęgnują pokój
pokażemy wam jak nigdy nie wyjść z szoku
i będziecie nas podziwiać
bo w tym roku
mamy międzynarodowy dzień atomu
więc dzieciaki zostawcie zabawki
wskakujcie do czołgów